didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 161**
Data wydania: luty 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/nieudany-swiat-doroslych

/ festiwale

Nieudany świat dorosłych

Katarzyna Niedurny

24. Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży Korczak Dzisiaj, 6-8 listopada 2020

Mattis, najstraszniejszy zbójnik w całym lesie, okazuje się nadopiekuńczym tatą. Ronja, jego córka, zanim wyjdzie w las, słyszy wiele przestróg: ma uważać na rzekę i mieszkające w lesie stwory. Dziewczynka, zamiast ulec strachom rodzica, dopytuje, jak poradzić sobie w trudnych sytuacjach, przed którymi ostrzega ją ojciec. Dowiaduje się wtedy, że (prawie) zawsze można znaleźć rozwiązanie problemu. Tak zaczyna się spektakl *Ronja, córka zbójnika* w reżyserii Anny Ilczuk, który wygrał tegoroczną edycję festiwalu Korczak Dzisiaj. Podobnie jak inne festiwalowe spektakle opowiadał o odwadze dzieci, które muszą poradzić sobie w niesprzyjającym świecie. Świecie stworzonym przez dorosłych.

24. Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży Korczak Dzisiaj był jednym z pierwszych festiwali teatralnych odbywających się w formule

on-line. Spektakle streamowane były na żywo z siedzib teatrów, spotkania z artystami obywały się na platformie Zoom. Tak, by hasło festiwalu: „interakcja” zadziałać mogło nawet w tym dziwnym teatrze bez widowni. W zestawieniu konkursowym znalazło się sześć spektakli dla dzieci i młodzieży: *To my jesteśmy przyszłością* (reżyseria Jakub Skrzywanek), *Morze* (reżyseria Pia Partum), *Ronja, córka zbójnika* (reżyseria Anna Ilczuk), *Morze ciche* (reżyseria Łukasz Zaleski), *Mur* (reżyseria Justyna Sobczyk), *Greta i ostatni wieloryb* (reżyseria Maciej Podstawny). I chociaż częstym motywem opowieści, szczególnie tych dla dzieci, jest zmaganie się bohatera ze światem zewnętrznym, w tegorocznym programie festiwalu założenie to nabrało dodatkowego znaczenia. Temat powrotu do natury, ekologii, skutków ocieplenia klimatu podejmowany był w prawie każdym spektaklu. W końcu 2020 rok to czas ogromnych pożarów w Australii, nasilających się skutków niszczenia środowiska oraz Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w Polsce.

Na środku morza

Nagle robi się ciemno. Na ścianach sali wyświetlane są jedynie projekcje w morskich kolorach. Niewyraźne kształty migoczą jak morze w słońcu. Raz po raz przestrzeń rozświetlają przepływające, czy to w scenografii, czy na projekcji kształty – meduzy, bąbelki, ryba. Widz jest w środku morskiej głębiny, którą poznaje wszystkimi zmysłami. Przynajmniej wtedy, kiedy jest na widowni, nie zaś przed ekranem laptopa. Muzyka wypełnia przestrzeń, ponieważ *Morze* to performatywny koncert dla dzieci wykonany przez Młodą Orkiestrę Nowego Teatru. Zespół muzyczny i trzy przemieszczające się po sali wokalistki skupiają na sobie uwagę, współtworząc razem z sensoryczną scenografią jeden organizm. Słowa napisanych przez Barbarę Wrońską piosenek są abstrakcyjne i poetyckie, kiedy opowiadają o świecie morskich stworzeń, dosadne i mocne, gdy poruszają temat zaśmiecania mórz i

oceanów. To półgodzinne widowisko sprawia, że widz jest nie tylko obserwatorem, ale też gościem w podmorskim, muzycznym świecie. Najważniejszym przesłaniem jest zaś to, że wyobraźnia może przenieść nas wszędzie.

Morze jest również w spektaklu Teatru Nowego w Zabrzu *Morze ciche*. Chociaż tam na wodę patrzymy nie z perspektywy głębin, a piaszczystego brzegu. Bohaterem tego klasycznie zbudowanego spektaklu z wyraźnym podziałem na scenę i widownię jest nastoletni Emilio. Niesłyszący chłopiec nie jest akceptowany przez swoje środowisko, a także, co szczególnie bolesne, własnego ojca. Dopiero przyjaźń z właścicielem sklepu Javierem sprawia, że chłopak zaczyna poznawać świat i samego siebie. Morze staje się zaś istotnym elementem jego życia – przestrzenią zabawy, odpoczynku, pocieszenia. Morze jest mądre. W spektaklu to ono jest narratorem opowieści, wypowiadając się ustami trzech aktorek (Anna Konieczna, Danuta Lewandowska, Joanna Romaniak). I nie tylko ustami. Drugim sposobem wypowiedzi jest język migowy, którym posługują się wszystkie postaci, tworząc na scenie bogatą choreografię.

Historia powstania obu spektakli odbiega od standardów teatralnych. W pierwszym przypadku zarówno tekst, jak i muzyka stworzone na potrzeby spektaklu poddane zostały twórczej reinterpretacji przez Młodą Orkiestrę Nowego Teatru podczas warsztatów. W przypadku *Morza cichego* praca zaczęła się od inicjatywy aktorki Anny Koniecznej, która zainicjowała naukę języka migowego dla pracowników teatru, a następnie zaproponowała dyrekcji wykorzystanie tych umiejętności w spektaklu. Wtedy do zespołu dołączył reżyser Łukasz Zaleski. Sam spektakl powstał zaś w ramach Konkursu im. Jana Dormana, dzięki czemu możliwe było granie go w szkołach dla widowni składającej się zarówno ze słyszących, jak i

niesłyszących dzieci, mogących następnie spotkać się w czasie warsztatów edukacyjnych.

Odważne dziewczyny

Wzburzone wody mórz i oceanów są również miejscem akcji spektaklu Teatru im. Szaniawskiego w Wałbrzychu – *Greta i ostatni wieloryb*. Akcja rozgrywa się w dziwnym świecie przypominającym nasz, a jednak się od niego różniącym. Tak jakby był przesunięty o kilka lat do przodu w stronę katastrofy. Postaci rozmawiają o kolejnych gatunkach zwierząt na wymarciu, które my jeszcze znamy, i nadspodziewanie mocno cieszą się z możliwości wypicia świeżej wody. Spektakl rozpoczyna podjęcie przez dwójkę dorosłych i doświadczonych mężczyzn – kapitana Dorsza (Rafał Kosowski) i detektywa Antoniego (Joanna Łaganowska) – poszukiwań tajemniczego wieloryba. Pomimo ich kompetencji okazuje się szybko, że w tej trudnej misji niezbędna jest również dziewczynka Greta (Dorota Furmaniuk), wzorowana na Grecie Thunberg, oraz mądry żółw (Ryszard Węgrzyn). Spektakl utrzymany w konwencji kryminału opowiada o zniszczonym świecie, odpowiedzialności za niego i konieczności uznania wpływu ludzi na środowisko naturalne.

Jest to również produkcja Konkursu im. Jana Dormana, na co dzień grana w szkołach. Przygotowania do spektaklu rozpoczęły warsztaty mające na celu zmapowanie szkolnych przestrzeni, a następnie zaprojektowanie tras, na których mógłby rozegrać się ten ruchomy spektakl. W czasie festiwalowego streamu widzowie podążali za aktorami okiem kamery, poznając Starą Kopalnię w Wałbrzychu.

Zły świat

Świat nie jest łatwym miejscem do życia, zdaje się mówić w spektaklu *Mur* jego reżyserka Justyna Sobczyk. Zespół Teatru Polskiego w Bydgoszczy o murze berlińskim opowiada przez pryzmat osób, których prywatna historia uwikłana została w wielką polityczną opowieść. Sobczyk oddaje głos tym najsłabszym, których najtrudniej jest usłyszeć. Ludziom wrażliwym, emigrantom, dzieciom i zwierzętom. Wszyscy aktorzy nakładają na scenie królicze uszka, wcielając się w zwierzęta zamieszkujące teren między dwoma ścianami muru, które w filmie dokumentalnym *Królik po berlińsku* pokazał Bartosz Konopka.

Króliki z dystansem obserwują ludzkie losy. W kolejnych scenach, zdejmując (lub nie) uszy, wchodzą w nowe postaci. Nie są to jednak role wzniosłe. Nawet kiedy do spektaklu przebija się wielka historia, zaraz jest kontrowana. Na wielkiego kanclerza Helmuta Kohla patrzymy oczami jego syna Waltera. Mąż stanu staje się nieobecnym ojcem, a publiczne zostaje pokazane z perspektywy prywatnego. Bardziej niż historia kanclerza jest to historia chłopca, który próbuje się wydostać spod jego wpływu. Króliki zmieniają się również w parę próbującą uprowadzić samolot, by uciec do Berlina Zachodniego przez żelazną kurtynę, czy Conrada Schumana – żołnierza przeskakującego przez mur. Inspiracją do snucia tych króliczych opowieści była książka *Mur. 12 kawałków o Berlinie*, na podstawie której aktorzy przygotowali improwizacje, będące bazą do pracy nad kolejnymi scenami, stworzenia wokół tematu muru panoramy wydarzeń i odczuć łączących przeszłość z teraźniejszością

Rzeczywistość trudna jest również w spektaklu Jakuba Skrzywanka. Reżyser

oddał głos nastolatkom opowiadającym w różnych formach – rozmowy, ruchu, hate speechu – o tym jak postrzegają siebie i świat. Na gruzach poddanej krytyce przeszłości starają się ustanowić utopijne wizje tego, co będzie. Szukać nadziei, opowiadać o własnej sile pozwalającej im zmierzyć się z problemami i podjąć walkę o pozostanie sobą w przytłaczającym świecie. Budować trudne porozumienie, mimo że są w konflikcie nie tylko ze światem, lecz ze sobą na scenie. Przyszła Pani Prezydent (Patrycja Andrychowicz), Mistrzyni ucieczek (Jessika Flakowicz), Człowiek, którego nie ma (Eryk Kübler) oraz Fanka K-Popu (Agnieszka Wójcik) mają bowiem różne poglądy na świat, w szczególności związki jednopłciowe. Zarysowane pola konfliktów pozostają do końca niezmienne, do porozumienia nie dochodzi. W tym świecie nie ma ułatwień. Jest jednak nadzieja.

Droga nastolatków od gniewu do nadziei wpisana jest w snutą z offu opowieść o rytuałach inicjacyjnych. Jednak prawdziwa wolność pokazana jest nie jako przejście zaplanowanej przez mężczyznę-naukowca drogi, a porzucenie jej i wejście w świat na swoich własnych zasadach. W tym performerom pomaga rytuał wyojcowienia, pozbycia się powinności, a także wyjścia z toksycznej przeszłości. W przyszłość wejdą już na własnych zasadach. Bez narratora za plecami.

Nieudany świat dorosłych wymaga wielu zmian. Widoczne było to w zakresie poruszanych w czasie festiwalu tematów. A także w szukaniu przez twórców alternatywnych sposobów produkcji przedstawień, powstałych często w czasie warsztatów, w kontakcie z najmłodszymi widzami, wychodzących z typowych przestrzeni teatralnych oraz, po części, z teatralnych hierarchii. Dzięki temu w tych spektaklach jest dużo nadziei. Zarówno odnoszącej się do metod pracy, jak i wizji przyszłości. Nieraz ze sceny można było usłyszeć, że jeszcze nie jest za późno na zmianę. I tego się trzymajmy.

Autor/ka

Katarzyna Niedurny

Katarzyna Niedurny – teatrolożka, dziennikarka, recenzentka. Stale współpracuje z magazynem internetowym dwutygodnik.com.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/nieudany-swiat-doroslych*